Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 127.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 8 Czerwca 1847 roku

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychómetr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4"' 166	+ 90 4	3. 53	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	
5	2	3. 038	+ 15, 9	3 29	Zachodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	2, 354	+ 12. 0	4 43	ZPł. Zachodni „	Pochmurno	
	6	27 2"' 819	+ 10°, 4	3 19	ZPn. Zachodni „	Pochmurno	W nocy mały Deszcz
6	2	2 906	+ 13, 9	3, 17	Pn. Zachodni „	„	
	10	3 202	+ 8, 5	3, 56	Pł Zachodni „	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

KOMITET ŻYWIENIA UBOGICH.

Od 7 Maja po 6 Czerwca rozdano ubogim 30,785 porcyi zupy z pół funtem chleba. Zostawało w kasie 7 Maja 8,068 złotych groszy 8, przybyło 4,665 złp. gr. 8, wydano przez ten miesiąc złp. 4,792 gr. 12. Zostaje w kasie złp. 7,941 gr. 4 koszt istotny na 30,785 porcyi rozdanych wynosił 6,755 złp. 18 gr. jedna więc porcya z chlebem kosztowała gr. $6\frac{17}{30}$. Bilety płatne po gr. 4 i 7 są ciągle do nabycia w Handlu W. Bochenka.

Kraków dnia 7 Czerwca 1847 r.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 19 *Maja*. —

Minister spraw zagranicznych otrzymał depesze od pana Jarnac, sprawującego interesa rządu francuzkiego przy dworze londyńskim. Depesze te obejmują kopię noty lorda Palmerston, tyczącą się instrukcyj danych komodorowi Napier. Instrukcye te rozkazują temuż rozpocząć zaraz kroki nieprzyjacielskie, by położyć koniec dzisiejszemu stanowi rzeczy w Portugalii, który jest nader szkodliwym dla handlu angielskiego.

Król, królowa i rodzina królewska, dziś w południe w zamku Neuilly, przyjmowali Bu-Mazę i kapitana Richard. Król uprzejmie przyjął młodego szeryfa; J. K. M. powiedział mu, że Francya umie szanować ludzi, którzy z odwagą przeciw niéj walczyli i że dziś zależy to do jego gorliwości i poświęcenia dla naszéj sprawy, by zajął pozycyę, któréj pragnie. Gdy Bu-Mazę przedstawiono królowéj, xżnie Orleańskiéj i hrabiemu Paryża, widać było na jego twarzy żywe wzruszenie. Rzekł następcy tronu: „Jeżeli przybędziesz do Algieryi, spodziewam się, że raz jeszcze pozwolisz mi stanąć przed sobą, a gdy niebo wyniesie cię jeszcze wyżéj jak dziś stoisz, nie zapominaj, że przyszedłem do Francyi, jako przyjaciel“. Wychodząc z zamku, szeryf prosił kapitana Richard, by go zaprowadził do kaplicy ś. Ferdynanda. Na widok obrazu przedstawiającego rodzinę królewską, we łzach koło śmiertelnego łoża xięcia Orleanu, zawołał: „Smierć chwałą się staje, gdy nas tak żałują.“ Wczoraj wieczorem, Bu Maza udał się do Vincennes i był prezentowany xięciu Montpensier, przy wielkiém zgromadzeniu oficerów wszelkiéj broni. To zgromadzenie, silne na nim wrażenie wywarło i przez kilka minut nie mógł przyjść do siebie. „Tutaj, rzekł on, do osób pytających go o jego uczucia, widzę, że się znajduję pomiędzy braćmi; waleczność jest węzłem łączącym odważnych“. Kapitan Richard, który mu towarzyszył, opisał kilka ustępów ciekawych z awanturniczego życia młodego szeryfa. Ciekawą epopeję utworzyłby ten opis, albowiem Bu-Maza umiał nie tylko walczyć z naszemi wojskami, ale za każdym krokiem, po każdéj bitwie, spotykał ludzi, którzy mu zaprzeczali tytułu sułtana i natchnienia. Gdy wymowa nie dawała mu zwycięztwa odwoływał się do odwagi. „Nie ożywiony duchem Boga, wołał wówczas, objawi się przynajmniéj w obec nieprzyjaciela.“ Nikt jednak nigdy nie śmiał współzawodniczyć z nim w odwadze. Pomiędzy wszystkiemi bogactwami artystycznemi tak szczodrze nagromadzonemi w Vincennes, podziwiał on szczególniéj dary przywiezione przez xięcia ze wschodu. Tam to mógł okiem znawcy sądzić o smaku i bogactwie. Zadziwił wszystkich bardzo zręcznem podchlebstwem do naszych oficerów. Widząc zupełnę zbroję dawnych rycerzy rzekł:

„Gdy wojownicy okrywali się tak żelazem, na próżno usiłowali wedrzeć się do Afryki; wasi żołnierze, którzy podbili Afrykę, nie potrzebowali pancerzy, bo ich serce było ze stali.“

— *Londyn* 20 *Maja*. —

Standard, organ torysowski tak się wyraża o zmarłym vice-królu Irlandyi: Lord Besborough, przez całe życie był gorliwym wigiem, ale zarazem był to człowiek równie szanowny jak przyjemny. Jego błędy polityczne były dziedziczne; ale dobre przymioty do niego wyłącznie należały. Sądzimy, iż żaden z członków stronnictwa wigowskiego, nie był bardziéj lubianym nawet od swoich przeciwników politycznych. W życiu prywatném, lord Besborough, mógł służyć za wzór, jako ojciec rodziny i człowiek prawdziwie religijny. Smierć jego powszechnie jest opłakiwaną.

Sir Robert Peel, w tych dniach po raz pierwszy od rozpoczęcia tegorocznych posiedzeń, da wielki obiad parlamentarny.

Listy z Petersburga dziś otrzymane w City donoszą, że jak największa czynność panuje w téj stolicy dla przyspieszenia wyjazdu okrętów ze zbożem. Już 200 okrętów miało przepłynąć Sund, udając się do Anglii, Holandyi i Francyi.

Donoszą z Woolwich o przybyciu tamże W. Xięcia Konstantego Rossyjskiego z Rotterdamu, na pokładzie parostatku *Black Engle*.

Otrzymano w wydziale wojny wiadomości o zupełnéj stracie okrętu *Sir Robert Peel*, uzbrojonego przez rząd, dla przewiezienia do Sidnéj kilku oficerów i oddziału piechoty z 400 ludzi. Wśród pochmurnego dnia okręt ten uderzył o skałę w zatoce Adoca. Na szczęście nikt nie zginął i większa część podróżnych mogła nawet zabrać z sobą pakunki, albowiem znajdujący się w bliskości parostatek dał pomoc.

— *Hiszpania*. —

Paryż 18 *Maja*. Według ostatnich wiadomości z Katalonii zdaje się rzeczą niezawodną, że jenerał-kapitan Pavia, opuściwszy Barcelonę, ruszył w kierunku Calaf. Tam to w ostatnich czasach wojska królowéj główną klęskę poniosły i tam karliści podobno utrzymać się postanowili. Calaf, Solsona i Cordona stanowią obszerny trójkąt, w którym spotykamy wioski tylko na dolinie rozciągającéj się od Solsona do Calaf, reszta kraju jest nader górzysta i gęstym lasem pokryta. Jeżeli karliści będą zmuszonemi do opuszczenia téj pozycyi, to mogą zawsze schronić się w góry wyższéj Katalonii. Oddział wojsk z transportem artyleryi, któréj służył za konwój w drodze z Olot do Vich, przybył wprawdzie szczęśliwie na miejsce przeznaczenia, ale w drodze napastowanym był przez oddział 60 karlistów, na których czele stał niejaki Estartus. Przyszło do bitwy, w któréj karliści, mając nadzieję w przeważającéj swéj liczbie, bili się zacięcie. Wojska królowéj miały kilku ranionych a pomiędzy temi nawet oficera dowodzącego, jednak udało się im przebić a nawet wziąść do niewoli 5 ranionych karlistów. W nocy z 5 gromada z 13 ludzi pod dowództwem Vilella wpadła do folwarku w Llania i zabrała wszystkie pieniądze, srebro, bieliznę, suknie właścicieli. Tejże nocy gromada z 30 ludzi w domu nie daleko Medonia zabrała wszystkie pieniądze i rzeczy droższe, które tylko zabrać mogła. Donoszą ze wszech stron o innych jeszcze podobnych wypadkach i dowodzą, jaka niepewność wszędzie panuje przy dzisiejszym stanie anarchii. Dziwić to musi, że nic nie słychać o czynności żandarmeryi, którą z takim kosztem urządzono w Hiszpanii w 1844 r.

Z nad brzegów Ebro dochodzą wiadomości bardzo pomyślnie o stanie zasiewów. Wszędzie obiecują sobie bogate żniwo w zbożu, w owocach i winie. Ta najbardziéj na południe posunięta część Katalonii jest zupełnie spokojna. Za to w okręgu Manresa nędza w straszliwy sposób się rozszerza; z jednéj strony brak tam żywności, z drugiéj brak sposobu zarobkowania a jednak jest to okrąg najbardziéj może przez naturę uposażony w całéj Katalonii, ale władza nie daje żadnego znaku życia i nic nie robi, ażeby przyjść w pomoc ludności. W tém leży najsilniejszy środek poparcia dla powstania. Ani słychać o instytutach dobroczynnych jak w innych krajach, a nawet w innych prowincyach Hiszpanii; również nic tam nie słyszano o stowarzyszeniach, których zadaniem nędzę zmniejszać czynem, radą i opieką.

Niedawno karliści schwytali niejakiego p. Mirimon z Torreja, zaprowadzili go do jaskini w górach, i niechcieli wypuścić go, dopiero za wielkim okupem. Ten czyn zuchwały wielką trwogą napełnił całą okolicę. Teraz jednak udało się schwytanemu uciec i powrócić do domu.

Z Bayonny dowiadujemy się, że jenerał margrabia Rodil, minister wojny za Espartera, który długo żył jako wygnaniec w Bordeaux wracając do Madrytu przybył do tego miasta.

— *Madryt* 12 *Maja*. —

Jutro przypadają urodziny króla. Jego małżonka rozkazała, by z tego powodu jutro po południu w Aranjuez były pokoje. Etykieta dworska przepisuje, by w takim wypadku mężczyzni przybywali w mundurach wielkich, kobiety zaś w strojach galowych, ale królowa postanowiła, że mężczyzni w zwykłym czarnych frakach mają się stawić, a kobiety także w sukniach zwyczajnych. Król dla uniknienia wszelkiego starcia z powodu etykiety oddalił się do zamku wiejskiego el Pardo o 2 godziny drogi ztąd odległego.

W Leon w dniu 8 miało miejsce zaburzenie z powodu drożyzny chleba. Lud wypędził żandarmów i zaczął rabować składy piekarzy a pod młyny ogień podkładac. Władze dla zaspokojenia ludu odebrały gwałtem

piekarzom chleb zapasowy i rozdały go pomiędzy lud. W tej chwili spokojność przywrócono, ale na drugi dzień pewnie chleba zabraknie.

W Sewilli na czele burzycieli stało w d. 7 dwa do trzech tysięcy kobiet, które dzieci na rękach niosły i wpadły w największą wściekłość, widząc że pomiędzy wojska rozdawano chleb i ser. Około wieczora tak wojsko przyparto, że musiało dać ognia do tłumu. W dniu 8 spokojność jeszcze nie została przywróconą, a władza znalazła sposób sprowadzenia chleba z okolicy. Jenerał-kapitan Peznela otrzymał razem dymisyę i rozkaz zamieszkania w Maladze. Około 6 wpłynęło do Kadyxu z Gibraltaru kilka okrętów napełnionych zbożem.

Gazeta ogłasza dziś warunki, pod któremi wydzierżawionemi zostaną kopalnie żywego srebra w Almaden i Almadenejos na lat 5 (od 20 września r. b. do 19 września 1852 roku.) Licytacya odbyła się przez podanie opieczętowanych deklaracyi, w których podana jest cena dzierżawna za centnar; w dniu 10 czerwca, w obecności ministra skarbu i innych władz otwartą zostanie deklaracya, w której podaną będzie najniższa cena przez rząd ustanowiona, następnie otwartemi zostaną deklaracye licytantów i dzierżawa przysądzoną zostanie temu, który da najwięcéj od kwoty przez rząd ustanowionéj. Rocznie wydobywają merkuryuszu 20,000 centnarów, a kontraktujący ma się zobowiązać do uczynienia rządowi forszusu 60 milionów realów (27 milionów złp.), a to w terminach:

15 milionów w złotéj i srebrnéj monecie na 25 czerwca.
15 milionów na 25 lipca.
15 milionów na 25 sierpnia.
15 milionów na 25 września.

Te trzy ostatnie raty wypłaci w sztabach srebrnych po 24 reale uncya.

Nikt nie będzie przypuszczonym do licytacyi, kto nie złoży 100,000 piastrów w gotówce, albo też za 6 milionów realów papierów 3 procentowych w banku St. Fernanda.

— *Dnia* 13 *Maja.* —

Xiążę Castro Torreno przybył do Aranjuez dla pożegnania Jéj Królewskiéj Mości, wyjeżdża bowiem z swym synem jednym z dowódzców halabardników. Policya jest nader czynna w Aranjuez, paszporta przeglądają z największą skrupulatnością.

Tymczasowo gabinet znowu się zajmuje wyprawą portugalską; korpus zgromadzony pod Badajoz, składa się z 17 batalionów piechoty, 3 pułków jazdy, 6 bateryi, artyleryi, 2 kompanie saperów. Piechota rozdzielona jest na 2 dywizye, każda po 2 brygady. Jenerał naczelny D. Manuel de la Concha, jutro z swym sztabem odjeżdża do Badajoz.

Mówią ciągle o zmianie gabinetowéj i sądzą powszechnie, że element pana Salamanca weźmie w gabinecie górę nad elementem pana Pacheco.

Nic nie postanowiono na ostatniéj radzie ministrów.

Czytamy w *Heraldo:* Jenerał Concha wyjechał wczoraj z Madrytu, by stanąć na czele armii, któréj dowództwo mu powierzono. Mówią, że ostatecznie rozkazano jenerałowi Concha siły swe zebrać w Salamance i tam czekać dalszych rozkazów.

— *Portugalia.* —

Standard otrzymał wiadomość z Lizbony że 16 b. m. parostatkiem *Jackall* doniesiono, że junta najwyższa oświadczyła, iż przyjmie ugodę, ale pod następnemi warunkami: 1° Że wojska junty zajmą Lizbonę i Oporto dopóty, dopóki królowa nie wypełni wszystkich zobowiązań przyjętych przez J. K. M. 2° Że rząd królowéj wynadgrodzi juncie wszystkie koszta wojenne przez tęż poniesione. 3° Że oficerowie miguelistowscy w wojsku junty służący, zachowają swe stopnie. Ponieważ pułkownik Wylde nie miał pełnomocnictw do traktowania na tych zasadach, przeto poprzestał na uwiadomieniu rządu o stanie układów. Wieść puszczono, że don Miguel wylądował w Villaconde i że ruszył do Oporto.

Korespondencya *Times* z tejże daty potwierdza wieść, że zamek Viana wpadł w ręce powstańców. Po oblężeniu dwu-miesięczném garnizon został zupełnie ogłodzonym. Chciał on tajemnie wyjść z zamku, ale oblegający na to nie pozwolili i musiał broń złożyć.

Prości żołnierze sami weszli w służbę junty; komendant i oficerowie potrafili schronić się na pokład angielskiego okrętu, który ich odwiózł do Lizbony. Zapewniają, że Sa da Bandeira otrzymał rozkaz unieważnienia zawieszenia broni zawartego pod St. Ubes z baronem Vinhaes. Brat tego ostatniego pobity przez powstańców, musiał się cofnąć na grunt hiszpański i złożyć broń jeszcze przed przestąpieniem granicy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 *do dnia* 7 *Czerwca.*

Brześciański Alexander ob., z Galicyi; -- Abramowicz, Laskowska Joanna ob., Dobrzański Ignacy, Majewski Alexander, Frycz Józef, Berka Frideryk, z Polski; -- Adelstein Amalia, Garnaud-Launoy Marya ob., z. Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Scaevola Adam, Adelstein Amalia, Lekczyński Jan, Palczewska Teressa, do Polski; -- Berka Frideryk, Repnin Wassil xiąże assesor. kolleg. ces. ross., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2945.

CESARSKO KRÓLEWSKI
WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek rozporządzenia C. K. Rady Administracyjnéj z dnia 2 b. m. i r. Nr. 3025 D. G., C. K. Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu w dalszym ciągu przedsięwziętych kroków sekwestracyjnych na satysfakcyą należytości Skarbowych i innych z erbpachtu folwarku Rybna w Dystrykcie Czernichów położonego, przypadających, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 19 b. m. i r. w Biórach C. K. Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu do godziny pierwszéj z połndnia, odbywać się będzie licytacya *in plus* na wypuszczenie w trzechletnią dzierżawę poczynając od dnia 1 Lipca r. b. erbpachtu folwarku Rybna z gruntami, łąkami, zabudowaniami, prawem propinacyi i inwentarzem na gruncie znajdującym się, a to za pomocą sekretnych deklaracyj, poczynając od summy złotych polskich 2,600 jako intraty rocznéj przez znawców dóbr na gruncie oszacowanéj.

Ktokolwiek zatem jest w chęci przystąpienia do téj licytacyi, winien w terminie wyżéj oznaczonym złożyć na ręce Przewodniczącego w C. K. Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu opieczętowaną deklaracyą wedle formy poniżéj zamieszczonéj, spisaną, obejmującą na wierzchu poświadczenie jako *vadium* do téj licytacyi ustanowione w kwocie złotych polskich 260 w C. K. Kassie Głównéj, która do tego jest upoważnioną, złożonem zostało. Warunki téj licytacyi każdego czasu w Biórach C. K. Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w godzinach kancellaryjnych, przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Mocą któréj podpisany w skutek ogłoszonéj licytacyi, obowięzuję się wziąść w dzierżawę trzechletnią erbpacht folwarku Rybna w Dystrykcie Czernichów położonego za summę złotych polskich (tu wyrazić summę literami i liczbami) a to wedle warunków przezemnie przejrzanych, zrozumianych i przyjętych (tu wyrazić datę, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 5 Czerwca 1847 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.

(1r) p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

CES. KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia interesowanych że w dniu 15 i następnych Czerwca r. b. od godziny 9 z rana i od 3éj z południa w domu pod L. 503 w Gm. V. M. przy ulicy Floryańskiéj, sprzedane zostaną w drodze postępowania spadkowego po ś. p. Ludwiku Kosickim przez licytacyą publiczną: bielizna, kosztowności, stolarszczyzna i książki, a to z mocy polecenia C. K. Trybunału z dnia 28 Kwietnia r. b. Nr. 1955.

Kraków dnia 4 Czerwca 1847 r.

(podpisano) Marcin *Strzelbicki* D. O. P.

Podpisany C. K. Notaryusz Publiczny Miasta Krakowa i Jego Okręgu, w uskutecznieniu Rezolucyi C. K. Trybunału Miasta Krakowa i J. O. z dnia 28 Maja r. b. do L. 2141 i 2945 wydanéj; podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu jedenastym miesiąca i roku bieżących, odbędzie się sprzedaż przez licytacyą publiczną, sreber i kosztowności po Scheindli Niderowéj pozostałych, w gmachu Sukiennice zwanym w Krakowie o godzinie 9 z rana, zaś w tymże samym dniu o godzinie 3 po południu w domu w mieście Żydowskiem w ulicy Szerokiéj pod L. 49 stojącym, sprzedaż równie drogą licytacyi, ruchomości różnych do spadkobierców Ebera Nider należących.

Kraków dnia 7 Sierpnia 1847 r.

Eustachi *Ekielski* C. K. Not. Pub.

Doniesienia prywatne.

Kundmachung.

Nach dem Absterben des Grundherrn von Kozy Carl v. Jordan werden 30. Stück schöne Pferde und Pferde-Geschier, dann Wägen und Britschken im Lizitazionswege am 18 Junii 1847 Vormittag im Orte Kozy bey Biala veräußert.

1. Es ist den Lizitazions lustigen freygestellt, vor den stattfindenden Lizitazionen die zu verkaufenden Objecte zu besichtigen.
2. Die Veräußerung kann einzeln oder summarisch das heißt für alle verkaufenden Objecte auf Einmahl geschehen.

Man giebt sich die Ehre sämmtliche Lizitazionslustigen höfflichst einzuladen.

Kozy Wadowicer Kreises am 4 Junii 1847.

Stebnicki.

Uwiadomienie.

Po ś. p. Karolu Jordanie dziedzicu dóbr Kozy przy mieście Biała w Cyrkule Wadowskim będzie się odbywać licytacya w dniu 18 Czerwca 1847 roku, na piękną rasse koni sztuk 30, tudzież rekwizyta stajenne, jakoteż powozy i bryczki, chęć kupienia tych Objektów mających zaprasza się na oznaczony dzień.

Dominium Kozy dnia 4 Czerwca 1847 r.

Stebnicki.

Z przyczyny zmiany głównéj Bramy prowadzącéj do Oberży i Restauracyi Pollera urządzono tymczasowo Wchód od Przecznicy Floryańskiéj.